

## POLSKI SZLAK NIELEGALNYCH MIGRANTÓW. PRAWDA CZY FIKCJA?

- Nadbużański Oddział Straży Granicznej w pierwszym półroczu 2018 roku zatrzymał tylu cudzoziemców ile w całym roku 2017, a statystyki Bieszczadzkiego Oddziału SG pokazują, że w 2018 roku cudzoziemcy częściej poruszali się w większych grupach;
- Do Polski w sposób nielegalny próbują dostać się obywatele m.in. Ukrainy czy Białorusi ale także Maroka, Turcji, Chin i Iraku.
- Wschodnia granica Polski, będąca jednocześnie granicą Unii Europejskiej, wciąż jest miejscem gdzie toczy się "wojna" między Strażą Graniczną, a tymi którzy granice próbują przekroczyć nielegalnie.

---

Choć w ostatnim czasie o kryzysie migracyjnym w Europie mówi się nieco mniej, nie oznacza to wcale, że problem zniknął. Kwestia nielegalnego przekraczania granic Unii Europejskiej jest nadal dużym problemem dla wielu państw wspólnoty, nie wyłączając Polski. Nasza wschodnia granica, będąca jednocześnie granicą Unii Europejskiej, wciąż jest miejscem gdzie codziennie toczy się "wojna" między Strażą Graniczną, a tymi którzy granice próbują przekroczyć nielegalnie. A jak wynika ze statystyk osób podejmujących takie próby jest w tym roku więcej. Pojawia się więc pytanie, czy wobec trwającego kryzysu migracyjnego nie mamy do czynienia z próbami "testowania" polskiej granicy?

W Europie Zachodniej cały czas możemy doświadczać kolejnych, następujących po sobie, epizodów, związanych z problemem kryzysu migracyjnego z 2015 roku. Nowa, zdecydowanie bardziej restrykcyjna niż wcześniej polityka migracyjna rządu Włoch, widocznie zwiększyła presję na „kanał iberyjski” przerzutu ludzi. Ten ostatni prowadzi do Europy poprzez terytorium Hiszpanii, której władze pozycjonują się w sposób bardziej liberalny względem przyjmowania nielegalnych migrantów niż np. wspomniani włosi lub maltańscy. Idealnie zobrazował to niedawny przypadek jednostki „Aquarius” z ponad 600 nielegalnymi migrantami.

**Czytaj też:** [Austria ćwiczy obronę granic przed migrantami. Nie "pozwolą" na powtórkę z 2015 roku](#)

Nie można jednak wykluczyć, że w pewnym momencie również władze w Madrycie mogą uznać za stosowne wprowadzenie ostrzejszego kursu względem nielegalnych migrantów. Wówczas grupy przemytników ludzi staną przed wyzwaniem znalezienia alternatywnych tras przerzutu nielegalnych migrantów do Europy. Szczególnie, jeśli weźmie się pod uwagę skalę ich dotychczasowych zysków, które płyną z przemykania ludzi na Stary Kontynent, przede wszystkim do Niemiec, państw skandynawskich, Francji oraz Wielkiej Brytanii. Dlatego pojawiającym się pytaniem jest to, na ile przestępcy mają już teraz przygotowane alternatywne szlaki przerzutu.

W tym kontekście możemy mówić o pewnej ograniczonej możliwości rozwiązań. Kierunek bałkański po 2015 roku można próbować wykorzystać przy zastosowaniu innych niż dotychczas tras, chociażby

bardziej wysuniętych na wschód. Polityka władz w Rzymie daje jasny sygnał, że Włosi nie będą patrzyli na żadne głosy krytyki i zamierzają prowadzić swoją własną politykę niezależnie od oburzenia mediów czy też elit opiniotwórczych w UE. Wobec tego pozostaje inny kierunek, prowadzący przez terytorium Polski ze wschodu oraz południowego-wschodu. Stąd też, tak ważne jest wsłuchiwanie się w delikatne oraz często trudno dostrzegalne sygnały płynące z naszych granic zewnętrznych UE.

**Czytaj też:** [Kryzys imigracyjny ponownie rozpala Europę](#)

Nadbużański Oddział Straży Granicznej w pierwszym półroczu 2018 roku zatrzymał tylu cudzoziemców ile w całym roku 2017. Statystyki Bieszczadzkiego Oddziału SG pokazują, że w 2018 roku cudzoziemcy częściej poruszali się w większych grupach, co może wskazywać na udział zorganizowanych grup przestępczych „przemycających” nielegalnych migrantów do Polski. Rodzi się więc pytanie, czy jesteśmy przygotowani na przeciwdziałanie nielegalnej migracji na skalę większą niż dotychczas?

Nadbużański Oddział SG, to jeden ze strategicznych elementów ochrony granicy wschodniej. Sama długość tzw. zielonej granicy, znajdującej się na terenie kontrolowanym przez ten oddział robi wrażenie, bo jest to aż 467 km. Tylko w pierwszym półroczu tego roku, odnotowano 15 prób nielegalnego przekroczenia granicy w związku z czym zatrzymano 32 cudzoziemców. Liczby na pozór nie robią może wrażenia, jednak jeśli dodamy, że przez pierwsze półrocze 2018 roku zatrzymano tyle samo osób, ile w całym roku 2017, to sytuacja wydaje się znacznie bardziej poważna i może budzić niepokój. Trzeba też pamiętać, że mówiąc o liczbach mówimy tylko o tych przypadkach, które zostały przez Straż Graniczną wykryte. To ilu cudzoziemcom udało się przekroczyć naszą granicę nielegalnie i nie zostali przez polskie służby „złapani” nadal pozostaje niewiadomą, choć nieoficjalnie mówi się o liczbach znacznie większych o tych które tutaj przytaczamy. Kto chce się dostać do Polski? Przekrój jest dość szeroki. Z informacji jakie przekazał NO SG wynika, że są to m.in. obywatele Ukrainy czy Białorusi ale także Maroka, Turcji, Chin i Iraku.

Statystycznie, znacznie więcej cudzoziemców próbuje przekroczyć nielegalnie granicę, którą kontroluje Bieszczadzki Oddział Straży Granicznej. Ponad 370 km zielonej granicy pozostaje pod ochroną ponad 2000 funkcjonariuszy pełniących służbę w BO SG. W pierwszym półroczu zatrzymali oni aż 124 osoby (wzrost w stosunku do analogicznego okresu 2017 roku), a granicę próbowano nielegalnie sforsować 80 razy. Jak przyznaje Rzecznik Komendanta BO SG w tym roku więcej jest zdarzeń, które mają charakter przekroczeń grupowych (3-9 osób). Takich grup od stycznia do czerwca 2018 roku zatrzymano 13. Wśród zatrzymanych, nielegalnie przekraczających granicę cudzoziemców w 2018 największą grupę stanowią obywatele Wietnamu i Turcji, ale zatrzymywano też Ukraińców, Irakijczyków, Irańczyków czy Marokańczyków. „Ponad 90 proc. z nich zostało przekazanych na Ukrainę w ramach readmisji, a w kilkunastu przypadkach złożono wnioski o ochronę międzynarodową” – poinformował nas Bieszczadzki Oddział Straży Granicznej.

**Czytaj też:** [Pistolet CZ P-10C dla Straży Granicznej. Przetarg na broń rozstrzygnięty](#)

Największym wyzwaniem, stojącym obecnie przed nie tylko Strażą Graniczną, ale też Policją, Agencją Bezpieczeństwa Wewnętrznego czy Agencją Wywiadu, nie jest samo zdiagnozowanie skąd napływają nielegalni migranci. Służby powinny zwrócić szczególną uwagę na to czy mogą pojawić się próby powiązania różnych elementów współczesnych szlaków nielegalnego przetrwania osób z kluczowymi dla tego procederu rejonami świata, ze szczególnym uwzględnieniem Afryki oraz Azji Centralnej oraz Bliskiego Wschodu, generujących przeważającą część nielegalnych migrantów podążających do Europy. Jest to szczególnie ważne, w kontekście aktywności międzynarodowej przestępczości zorganizowanej, w tym grup przestępczych w Polsce oraz na Ukrainie czy w Rosji, które mogą chcieć

mieć większy udział w zyskach generowanych przez masowy przerzut ludzi. Nie od dziś wiadomo bowiem, że przestępczość zorganizowana z Turcji, Włoch czy też państw Bałkańskich „sprawnie” dopasowała swoje metody działania do mechanizmów rządzących masową migracją.

W tym przypadku trzeba niewątpliwie czerpać doświadczenia np. z walki z przerzutem narkotyków przez grupy przestępcze, które w przypadku zablokowania lub rozpracowania jednego kanału od razu pracują nad pozyskaniem tych alternatywnych. Jednak, służby nie powinny zostać pozostawione same sobie, gdyż musi istnieć świadomość potrzeb potencjalnego udziału całego szeregu instytucji państwa na wypadek wystąpienia sytuacji kryzysu na polskich granicach. W tym konkretnym przypadku trzeba liczyć, że oprócz współpracy z partnerami z Węgier czy Macedonii strona polska również stara się uzyskać zdolność do systemowej reakcji, przyswajając sobie lekcję, którą te państwa przeszły po 2015 roku.

Trzeba powiedzieć sobie jasno, że dla wielu cudzoziemców Polska nie jest krajem marzeń ani docelową destynacją. Biorąc pod uwagę istniejące dziś w Europie szlaki migracyjne nasz kraj może pełnić jedynie rolę państwa tranzytowego, dla tych którzy chcą dostać się dalej na zachód lub do krajów Skandynawii. Nie mniej jednak trzeba pamiętać, że „stare” drogi do Europy są już wszystkim znane, a więc z punktu widzenia nielegalnych migrantów czy grup „przemycających” ludzi to poszukiwanie nowych szlaków przerzutu jest tym co teraz staje się najważniejsze. To co dzieje się teraz na naszej wschodniej granicy nie jest może jeszcze powodem do wszczynania alarmu, ale z pewnością pokazuje, że granica jest testowana pod względem swojej nazwijmy to „otwartości”. Liczby, choć nie spektakularne, pokazują wzrost nielegalnych prób przekroczenia granicy, a pamiętajmy, że mówimy jedynie o przypadkach wykrytych. To ilu cudzoziemcom codziennie udaje się nielegalnie przekroczyć naszą wschodnią granicę jest niemierzalne, choć jeśli założymy, że może być to liczba wprost proporcjonalna do przypadków wykrytych, obraz nie jest już tak optymistyczny.

**Dominik Mikołajczyk, Jacek Raubo**